

# GAZETA 10 GRODZIENSKA

GR. No 83  
WYDANIE POŁUDNIOWE

## Oplaty akademickie nie będą podwyższone Oświadczenie ministra oświaty rozprasza wszelkie obawy

Aktualna, wobec zbliżającego się roku akademickiego, a oddawna niepokojąca opinia sprawa podwyższenia opłat na wyższych uczelniach, znalazła oświadczenie w następującym oświadczeniu ministra oświaty, p. Jędrzejewicza:

— Nie może nie przyznać, że myśl podwyższenia opłat była i jest rozważana w ministerstwie oświaty

bardzo poważnie i wszechstronnie. Wiele względów przemawia za podwyższeniem opłat, wiele — przeciw.

Trudna sytuacja finansowa w dużej mierze dotknęła także mój resort.

Jest ma gorąca troska, aby z tego powodu

jaknajmniej ucierpiała praca w uczelniach wyższych.

Praca ta nie polega dzisiaj na studium wykładowym i wyuczaniu ze skryptów. Już w pewnej mierze w szkołę średniej, a cóż dopiero w szkole wyższej powinien uczący się mieć możliwość istotnej ba dawczej pracy, skupiającej się oko ło osoby profesora w bibliotece, kminie, laboratoriach, seminarjach i t. p.

Te zakłady muszą być jaknajlepiej wyposażone.

Student powinien znaleźć w nich wszystkie, nierzadko bardzo kosztowne instrumenty, pomoce naukowe, najnowszą literaturę danej dziedziny wiedzy.

Budżet państwowy, który pokrywa pobory sñ naukowych i koszty administracyjne

nie może w dostatecznej mierze zapewnić środków na utrzymanie zakładów szkół wyższych na takim poziomie, by tok studiów nie doznawał żadnych przeszkód.

Tym też celem służy już obecnie częściowo opłaty studentów.

Ponieważ jednakże w pierwszym

rzędzie kwoty te idą na pomoc młodzieży (stypendja, domy akademickie, pomoc w naturze, opieka zdrowotna)

nieznaczna tylko część

pozostaje dla zakładów naukowych.

Nic więc dziwnego, że powstała myśl podwyższenia tych opłat z wyłączeniem przeznaczeniem nad-

wyższą na rzecz zakładów naukowych.

Myśl ta dyktowana była właśnie troską o dobro młodzieży, która tem intensywniej będzie mogła pracować i tem wcześniej — a więc i taniej — ukończyć studia, im lepiej będą zaopatrzone zakłady naukowe.

Zdaje sobie jednak doskonale sprawę, że podwyższenie opłat dla studjujących młodzieży, na tę podwyżkę nieprzygotowanej.

Wytęże więc wszystkie siły, aby zapewnić normalny bieg prac w laboratoriach, seminarjach i t. p., oraz aby zapewnić środki na pomoce naukowe, nie uciekając się w bieżącym roku akademickim do tej ostateczności, jaką jest podwyższenie opłat.

Co więcej, pragnąłbym zapewnić i tej młodzieży, która obecnie studjuje i która teraz w mury wyższej uczelni wejdzie, ukończenie studiów

przy tej samej wysokości opłat. Będzie się zatem starał uzyskać w inny sposób potrzebne środki finansowe, aby tylko nie utrudniać młodzieży akademickiej ciężkiej walki o wiedzę, a nieraz i byt.

Do podwyższenia takis musi dojść, jednak w interesie normalnego toku studiów młodzieży.

Zarządzenie, jakie w tej mierze będzie musiał wydać, będzie jednak obowiązywało dopiero od roku akademickiego 1932-33 i obejmie tylko szeregi młodzieży

nowowstępującej, która będzie już uprzedzona dosyć wcześniej, wśród jakich warunków przyjdzie jej w uczelni wyższej pracować.

## Zdrajca i szpieg b. por. Humnicki rozstrzelany

Wojskowy sąd okręgowy w Brześciu, jako doraźny, po rozpatrzeniu sprawy porucznika Wincentego Bohdana Humnickiego, oskarżonego o zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, uznał go winnym zarzucanych zbrodni i skazał na degradację i karę śmierci przez

rozstrzelanie.

Wyrok ten wczoraj o godz. 5 po południu przedłożono p. Prezydentowi oraz zreferowano Mu całokształt procesu.

P. Prezydent z prawa taski nie skorzystał, wobec czego o godz. 6 min. 25 wyrok w twierdzy brzeskiej wykonano.

## W Jugosławii przywrócono ustrój parlamentarny

BIAŁOGÓRÓD, 3.9. — Król podpisał nową konstytucję, przywracając ustrój parlamentarny.

BIAŁOGÓRÓD, 3.9. — Ogłoszono tu następujący komunikat: Wyniki osiągnięte przez zapoczątkowany w dniu 6-ym stycznia 1929 r. ustrój umożliwił monarche, wiernemu swym tradycyjnym uczuciom demokratycznym, nadanie państwu konstytucji, zapewniającej ludowi prawa i swobody polityczne.

Historyczny akt ogłoszenia nowej konstytucji poprzedzony był

utworzeniem w dniu wczorajszym gabinetu narodowego. O godz. 9 wieczorem w pałacu królewskim odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem króla.

Król w przemówieniu swem wyraził rządowi podziękowanie za dokonaną przez niego pracę. Następnie minister dworu odczytał nową konstytucję, która w dniu dzisiejszym będzie ogłoszona w dzienniku urzędowym.

Po posiedzeniu gabinetu król podejmował ministrów obiadem.

## Dwie ofiary katastrofy lotniczej pod Lwowem

LWÓW, 3.9. — Wczoraj wieczorem wydarzyła się pod Kłorodowem katastrofa lotnicza, w czasie której odnieśli ciężkie rany mjr. Paleolog, zastępca dowódcy 6 p. lotniczego we Lwowie oraz mjr. Chaberek, dowódca dywizjonu szkolnego tegoż pułku.

Katastrofa wydarzyła się w czasie ćwiczeń lotniczych. Mjr. Paleolog i mjr. Chaberek przybyli samolotem na inspekcję. Po ukoń-

czeniu inspekcji wystartowali do powrotnego lotu w kierunku Lwowa.

Wkrótce po starcie samolot uległ katastrofie. Rannych lotników odwieziono na dworzec i pospiesznie pociągnięciem przewieziono do Lwowa.

Mjr. Chaberek doznał cięższych obrażeń, natomiast stan mjr. Paleologa jest ciężki.

## Co w tem jest poza kurtuazją?

BERLIN, 3.9. — Urzędowo donoszą: We wczorajszej rozmowie między min. Curtusem, a delegatem francuskim w Genewie François Poncet ustalone zostało, iż re wizyta ministrów francuskich w Berlinie nastąpi w dn. 26-go b. m. i potrwa dwa dni.

## Powódź w Chinach nie ustaje

NANKIN, 3.9. — Miasmu grozi wylów rzeki Yank-Tse. Woda zniósła trzy ważne tamy w zachodniej części miasta. W związku z tem tysiące uchodźców przebywają na szczycie słynnych murów miasta. Poziom rzekł Yank-Tse jest obecnie o 9 stóp wyższy od poziomu miasta. Wydano zarządzenia celem zapobieżenia zalanu stolicy.

## Potężny wybuch tlenu liczne ofiary

BERLIN, 3.9. — W jednym z zakładów fabryki „A. E. G.“ (Powszechny Towarzystwo Elektryczności) nastąpiła dziś wielka eksplozja, która, wedle dotychczasowych informacji, spowodowana była przez wybuch zbiornika ze zgęszczonym tlenem.

Są ofiary w ludziach. Wybuch był tak silny, iż cały dach budynku i ściany uległy zu-

pełnemu zniszczeniu. Części urządzeń warsztatowych rozrzucone w wielkim promieniu wokół budynków i padły na inne zabudowania fabryczne, gdzie oprócz szkód jest kilka ciężko rannych osób oraz wiele złeł.

Szkody materialne bardzo wielkie. Obecnie trwa akcja ratunkowa.

## Rewolucjoniści na wygnaniu

LIZBONA, 3.9. — Odpłynął statek do wyspy Timor parowiec „Pedro Gomez”, wiozący 25 oficerów, 62 podoficerów i 271 osób cywilnych — uczestników ostatniego ruchu rewolucyjnego.

## Samolot upadł w tłum 3 osoby zabite, 11 rannych

FERRARA, 3.9. — W czasie manewrów lotniczych aeroplan wojskowy w chwili startu wpadł na tłum publiczności.

3 osoby poniosły śmierć, a 11 rannych, w tej liczbie pilot.

## Wypadek samochodowy ministra litewskiego

KOWNO, 3.9. — Minister Sprawiedliwości Zińskiej uległ wypadkowi samochodowemu. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala w Kownie.



# Unja celna niemiecko-austriacka pogrzebana raz na zawsze

GENEWA, 3.9. — Komitet Paneuropejski zebrał się dziś o godz. 11-ej.

Przedmiotem obrad Komitetu był raport podkomisji koordynacyjnej, odnoszący się do możliwości współpracy rządów europejskich we wszelkich dziedzinach.

W dyskusji nad raportem zabrał głos przedstawiciel Austrii, wicekanclerz Schober, i złożył deklarację, dającą się streścić w następujących słowach:

Podkomisja, koordynacyjna w raporcie swoim zbadała warunki

Idealy te zbliżone są bardzo do tych idealów, które kierowały rządem austriackim i niemieckim przy układaniu projektu unji celnej między Rzeszą i Austrią.

spodarczy i stały pokój. Jest to bezwzględnie duży krok naprzód dla zrealizowania idei unji paneuropejskiej.

ki, w których unje celne mogą zapewnić Europie dobrobyt go-

Skoro jednak wypadki ostatnich miesięcy wykazały, jakie trudności mogą wynikać dla współpracy narodów europejskich przy stosowaniu tej unji

— rząd austriacki, który pragnie tej współpracy w interesie Austrii, zgłasza swoje postanowienie zarzucenia projektu unji celnej z Niemcami.

Potem przemawiał przedstawiciel Niemiec, Curtius.

Następnie przemówił krótko delegat włoski Grandi, z zado-woleniem przyjmując do wiadomości deklaracje obu ministrów, niemieckiego i austriackiego i wyrażając ze swej strony nadzieję, że w ten sposób sprawa unji celnej niemiecko-austriackiej zostaje na dzisiejszym posiedzeniu zamknięta i że więcej na tej sali o niej dyskusji nie będzie.

W ten sposób pogrzebana została unja celna austriacko-niemiecka, która tyle hałasu robiła w świecie wiosną r. b.

## Spekulacje ekskajera Wilhelma doprowadziły do ruiny bank holenderski

BERLIN, 3.9. Bank amsterdamski Rhodius Koenigs Handels Mtschaapji, utrzymujący zażyłe stosunki z szeregiem banków niemieckich, stoi na progu bankructwa.

W kołach poinformowanych twierdzą, że przyczyną zachwiania banku są śmiałe spekulacje przeprowadzone za pośrednictwem tej instytucji przez Wilhelma II.

Przez spekulacje ekskajera bank holenderski miał ponieść

straty kilkunastu milionów guilderów. Ponadto bank odegrał po ważną rolę w transakcjach, mających na celu ułatwienie ucieczki kapitałów z Niemiec.

Według niesprawdzonych pogłosek rząd niemiecki, chcąc ułatwić sanację instytucji, doprowadzone do bankructwa przez ekskajera, udzielił bankowi za pośrednictwem banku Hohenzollernów Dellbrück — Schlickler kredytu w wysokości kilku milionów marek.

## Kosztowny zaszczyt

GENEWA, 3.9. — Tegoroczne Zgromadzenie Ligi Narodów będzie musiało prawdopodobnie dokonać wyborów zamiast na trzy — na cztery miejsca w Radzie Ligi Narodów, ponieważ Guatemalą no si się z zamiarem wystąpienia z Rady.

Z uwagi na koszty, jakie pociąga za sobą tego rodzaju przedstawicielstwo w Radzie Ligi Narodów mała republika Guatemalą postawiła wobec istniejącego kryzysu gospodarczego, trzecią się miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Tego rodzaju wypadek byłby pierwszym w dziejach Ligi.

## Pogoda w całej Polsce

Pomorsze i Wielkopolska: najpierw zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami i ze skłonnością do burz, potem dość pogodnie. Temperatura około 22. Umiarkowane wiatry południowe, potem południowo-zachodnie.

Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatrzy: najpierw dość pogodnie, potem zmienne z przelotnymi deszczami. Skłonność do burz. Temperatura około 22. Stabe wiatry, południowe.

Wielkopolska, Południe, Podole, Wołyń i Małopolska wschodnia: jeszcze dość pogodnie lub pogodnie. Bardzo ciepło. Stabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Znowu niepomysłny dzień

Określenie to dotyczy jednakże dopiero godzin popołudniowych — bowiem ranek może nam przynieść jeszcze pewne korzyści i zyski, nowe przyjaźne, związki, znajomości, lub jakieś lepsze możliwości życiowe. Nasze wysiłki życiowe w godzinach rannych mogą wydać rezultaty pomyślne.

Należy się jednakże liczyć z tem, że wkrótce po godz. 13-iej możemy już być narażeni na jakieś przykrości, zwłoki, trudności.

Godz. 17-ta przynieść nam może znowu jakieś nieoczekiwane niepokojące, nieporozumienia z obcymi lub też nieprzyjemne zetknięcie z ludźmi dziwnymi.

Tak więc krótko przed godz. 21-szą możemy być narażeni na rozczarowania. Później mogą się dać odczuwać niepokojące i podrażnienia.

**Gleida**  
Dolar: 8,92 i pół.  
Bank Polski: 112,50.  
5 proc. pol. konwers.: 44,50.  
Rubel złoty: 4,78.

## Bacność, podatkicy!

We wrześniu b. r. płatne są następujące podatki:

1) do 15-go września b. r. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu sierpniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) do 7-go września b. r. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za naemna pracę, po trącony w miesiącu sierpniu b. r.

## Szansa z bogacenia się

Ciągnięcie V-iej klasy 23-iej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej odbędzie się publicznie w dniach: 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 22, 23, 24, 25, 26, 28, 29, 30 września, 1, 2, 3, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14 i 17 października 1931 r. o godzinie 8-iej rano w Warszawie, w sali ciągnięcia Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej przy ul. Nalewki 2—11 p. w obecności komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta przez prezydenta miasta Warszawa zaproszonych.

## Bandyta w kancelarii adwokata Zuchwały napad

HORODENKA, 3.9. — Wczoraj w południe dokonano śmiałego napadu bandyckiego na znanego adwokata, dr. Heftla.

Bandyta, pod pretekstem zasięgnięcia porady prawnej wejśnął się do kancelarii adwokata i tam, grożąc mu rewolwerem, zrabował 80 dolarów, 400 zł.

złoty zegarek. Następnie zamknął drzwi na klucz i zbiegł.

Po 2 godzinach ujęto bandytę, którym okazał się niejakiego Andrzeja Czajkowskiego. Znalazł on, że miał współnika, który stał na czatach z krótkim karabinem austriackim, ukrytym pod płaszczem.

## Niefortunni wynalazcy Śmiertelny wypadek przy próbie wynalazku

ŁÓDŹ, 3.9. Dwa uczniowie gimnazjum, 16-letni Waclaw Karolak i 17-letni Jan Ciszewski skonstruowali specjalny rodzaj naboju, którym można było strzelać ze straszaka, jak z prawdziwego rewolweru.

Podczas manipulowania nad ulepszeniem wynalazku Ciszewski pociągnął nieostrożnie za cyngiel, ramiac śmiertelnie Karolaka, który zmarł w drodze do szpitala.

## Rewolucja bolszewicka w Chile Zbuntowani marynarze zmusili prezydenta do ustąpienia

NOWY JORK, 3.9. Sytuacja polityczna w Chile pogarsza się z godziny na godzinę.

Oczekuje się w najbliższych godzinach ogłoszenia w całym kraju stanu oblężenia.

Tymczasowy prezydent Manuel Trucco wraz z całym rządem

podał się do dymisji

Marynarze przeszli obecnie do otwartego buntu. Większość flot, wraz z

największym południowo-amerykańskim okrętem wojennym „Almirante Latorre”

znajduje się w ich rękach.

Zbuntowani marynarze wystawili szereg żądań bolszewickich, domagając się w pierwszym rzędzie

nieobniżania żołdu, dalej ukarania b. prezydenta Ibaneza i jego przwiaciół, nałożenia specjalnych podatków na bogatych obywateli, wywłaszczenia wielkich mają-

tków ziemskich.

Ponieważ z żadaniami temi sądzają się również związki robotnicze, oczekiwane jest ogłoszenie w Chile strajku powszechnego.

Po stronie rządu odpowiedziała się wprowadzić

flota powietrzna, wątpliwem jest jednak, czy rząd stanie do otwartej walki z buntem, wobec tego, że rewolucjonisci rozporządzają większymi siłami zbrojnymi.

# Oszczędność w każdym szczególe a przeżyjemy okres ciężkich czasów

— Nie wtykał nosa gdzie nie miał grosza, powiada staropolskie przysłowie, lecz niestety po przeczytaniu artykułów p. t. „Czy można żyć za 200 zł. miesięcznie”, w Gazecie „Dzień Dobry” z dnia 22.VIII b. r., znużony byłem wetknąć — pióro do atramentu i za jednym zamachem kropnąć dwa odpowiadzi, t. j. Panu J. B. urz. prywatnemu z Warszawy i p. P. urzędnikowi z Lidy.

Przedewszystkiem Panie J. B. zestawiony budżet według Pańskiego obliczenia jest nieciężki i pozbawiony realnych podstaw. I tak: komornie — 96 zł. Lichwiarską cenę pan płaci, za dwa małe pokoje, nawet w takim mieście jak Warszawa.

Trzeba postarać się o zamiar na tańsze. Następnie światło 10 zł. Czy w każdym miesiącu kosztuje pana światło jednakowo, jak w lipcu tak w styczniu?

Opał 20 zł. miesięcznie. Moge przysiąc, że w okresie kanikuły opał nie kosztuje tyle co w grudniu lub w lutym. — Ma pan już światło elektryczne i opał. Po co jeszcze ten wydatek na gaz?

Wraz z kosztem odżywiania już jest 300 zł. 40 gr. do tego dochodzi podatek, „Chora Kasa” i jeszcze raz podatek. A skąd się bierze u pana tyle wydatków, jeśli pan ma tylko okragle 300 zł. miesięcznie? Biermy pod uwagę, tylko te 40 gr. miesięcznie wydatków po nad pensję. Rocznie wynosi to 4 zł. 80 gr.

Tego zadania nie rozwiąże na-

wet mędrzec ze Wschodu, aby z zera otrzymać cztery całości i ośmdziesiąt setnych.

300 złotych miesięcznie! Patrzcie państwo! I to nie wystarczy nawet na cerowanie skarpetki!!!

Zapytam dalej. — Wspomina pan J. B. w swoim artykule jedynie o szewcu i kawałku mydła. Hm. — A ubranie? Dla siebie, dla żony i dla dzieci.

Przecież nie kupuje pan gdzieś na Tamce lub na Nalewkach u handlarza szaryznę? I po co tu jęczeć i wzdychać. Rozumiem, że każde stanowisko w społeczeństwie wymaga innego ustosunkowania się do warunków życiowych.

Inaczej żyje robotnik za 100 zł. miesięcznego zarobku, inaczej dyrektor pobierający oprócz remuneracji tysiączne pobory, a inaczej urzędnik. Trzeba panu także inaczej ułożyć budżet, a wystarczy nie tylko na soki i konfitury, ba nawet na cieleca wątróbkę i karasie w śmietanie. A wszystko w ramach budżetu 300 zł. miesięcznie.

Panu urzędnikowi z Lidy: Otóż nastąpiły złote czasy na teraźniejszym leż padole, gdyby każdy obywatel mógł z ręką na sercu przysiąc, że „je stem szczęśliwy i zadowolony z losu jakim Pan Bóg mi obdarzył”. Wówczas pan powtarzałby z dnia na dzień „jestem urzędnikiem stałym. Mam pensyjkę z miesiąca na miesiąc. Na starsze lata dosłuże się szczęśliwie o ile dożyje, emerytury.

A tu masz. Narzekania i wiece narzekania. O kulturze mowy być nie może, bo nie stać na prenumeratę pisma. Tak pan pisze? — E, taka tam prawda, jak to, że się psv bodlv w Lidzie przy ul. Suwalskiej.

Gazeta to cała kultura, a mydła, proszku do zębów i grzebienia, nie zalicza Pan do kultury? Przecież to droższe niż prenumerata dziennika.

80 zł. mieszkanie. Któż to wdział w takiej Lidzie kamieniczkom tyle wsadzać pieniędzy, 20 zł. za światło. Otóż to. Za tą samą można oświecić całą familię przez kwartał zimową porą, w dodatku co drugi dzień ładować tęściowej akumulator do 5 lampowego odbiornika. Miesięcznie 20 złotych za światło to luksus.

20 złotych opał miesięcznie do gotowania, a w letniej porze chyba do opalania się na kolor hebanowy. Tak mało mamy tego słońca.

O jagodach i grzybkach nie

będę się rozpisywał, bo wstył poprawdy, gdyby śmiał kto twierdzić, że w Lidzie nie można zaopatrzyć się w jagody lub soki. Lasy tak blisko, a zresztą w dniu targowe, rynek zawalony podobnymi specjalami i cenony jak na pobory urzędnicze sa aż nadto przystępne.

W końcu zaznacza pan, że wydał dziesiątki tysięcy złotych, li tylko na przygotowanie się do objęcia swego stanowiska urzędniczego. Ja na pańskim miejscu postąpiłbym wręcz przeciwnie. Nigdybym nie włożył jak na pobory urzędnicze, aby wyciągać potem stekając, jakieś marne dwie setki miesięcznie.

Poprostu wydzierżawiłbym jakiś mająteczek i żyłbym sobie jak szlachcic na zagrodzie. Poco tu jęczeć i narzekać stale.

Oszczędność w każdym calu, a przeżyjemy szczęśliwie okres ciężkich czasów doby obecnej.

W. W. z Wilna.

## Pogrzeb ofiary napadu bandyckiego

LWÓW, 3.9. — Wczoraj popołudniu odbył się w Kolonijach pogrzeb s. p. posterunkowego Nowickiego, zabitego w czasie napadu na ambulanse pocztowy pod Kolonijami.

Pogrzeb przybrał cechy wielkiej manifestacji. Wzięło w nim udział

kilka tysięcy osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Trumnie, która z domu żałoby wynieśli oficerowie policji państwowej, wieziono na furgonie pocztowym, podharowanym kulami, od których zginął s. p. Nowicki.

## Bandycki napad na listonosza - rowerzystę

Ogromne poruszenie w całej okolicy wywołał bezczelny napad 3-ch bandytów na jadącego z pocztą do Rajków listonosza Strenga z Pelpina, który wziął oprócz codziennej poczty pieniądze, przeznaczone do wypłaty w dniu 1 b. m.

Bandyty rzucili się na jadącego na rowerze listonosza, zadając mu ciężkie rany dużym kamieniem w głowę i raniąc go nożami. Po zabraniu całej poczty wraz z pieniędzmi zbiegli w stronę rzeki Wisły.

Zaalarmowana policja w Pelpinie, rozpoczęła na samochodach pościg. Również na własną rękę rozpoczął ścigając bandytów właściciel pobliskiego majątku Rajków, p. Hillar wraz ze służbą.

Uzbrojony w fuzję zdołał jednego z bandytów postrzelić i schwytać.

pozostałych dwóch w krótkim czasie schwytała policja. Stan listonosza Strenga jest bardzo ciężki.

Cała poczta została uratowana. Pieniądze w ilości około 3.000 zł. przemoczone, ponieważ bandyci wrzucili je, uciekając, do wody, zostały jednak adresatom doręczone.

Jeden z bandytów omal nie uległ samosądowi wzburzonego tłumy na rynku pelpińskim. Jak się okazało jest to zbieg z jakiegoś za-

kadu poprawczego. Wszystkich bandytów, zakutych w kajdany, przewieziono do więzienia w Starogardzie.

## Mordercy leśniczego ujęci

BIAŁOWIEŻA, 3.9. Przed paru dniami donosiłmy o morderstwie nad leśniczego puszczy Białowieskiej, Chorażego. Dochodzenie ustaliło, że morderstwa dokonano dwa gajowców, pozbawionych niedawno pracy.

Przypuszczali oni, że zawdzięczają to nadleszczemu i zechcieli się na nim, zabijając go z zazdrości. Za mordercami wszczęto pościg i w dniu wczorajszym ujęto ich.

## Czerwony kur w Obertynie

LWÓW, 3.9. — W środę rano w bucht w Obertynie wielki pożar, który w krótkim czasie rozszerzył się z wielką gwałtownością i objął niebawem całe miasteczko.

Setki mieszkańców poostają bez dachu nad głową. Zorganizowana została akcja pomocy pogorzelcom



Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

# Światła i cienie zawodu muzyka

Codzienna wędrówka po fabrykach, biurach i warsztatach pracy



Przechodnie, którym w południowych godzinach wypada droga przez plac Napoleona lub przez ulicę Warecka znają do-

brze owe grupy ludzi, które gromadza się codziennie o tej porze na zbiegu ulic z placem.

Owe grupy ludzi — tworzą swoistą giełdę pracy.

To bezrobotni muzycy, którzy gromadzą się w południowych godzinach pod lokalem swego związku. Tam omawiają koniunkturę, jaka w danym momencie istnieje, tam skierowane są zapotrzebowania na muzyków, tam kierownicy zespołów kompletują swe zespoły.

Nie jest jednak dobrze na tym odcinku wielkiego frontu pracy.

Nie pierwszy to raz spostrzegamy ten paradoksalny objaw, że nowe zdobycze techniki, stanowiące bezsprzecznie postęp ludzkości,

wytracają zarazem narzędzia pracy z rąk tysięcy ludzi.

Niedawno jeszcze zawód muzyka należał do zawodów dobrze płatnych i w tej dziedzinie pracy nie szerzyło się bezrobocie. Tak było dawniej, dziś jednak sytuacja już dawno uległa zmianie.

Dwie nowe wielkie zdobycze techniki — radio i film dźwiękowy sprawiły, iż masę muzyków znalazły się bez pracy. Stali się oni

poprostu niepotrzebni! Zespoły muzyczne, grające

dawniej we wszystkich kinoteatrach

ustąpiły już dawno miejsca aparatom synchronizacyjnym.

W wielu zakładach kawiarniarnych i restauracyjnych zespoły orkiestrowe zastąpiły głośniki radiowe, transmitujące muzykę zespołów ze studio radiostacji, lub poprostu —

muzykę z płyt gramofonowych.

W szeregi muzyków wkradło się bezrobocie, którego

plaga trwa dotąd

i niestety, nie wykazuje tendencji do zmniejszania się.

Pytamy jednego z artystów-muzyków, jak obecnie kształtuje się sytuacja muzyków na rynku pracy. Czy

do wielkiej fali bezrobocia, jakie nastąpiło w chwili udźwiękowania kinoteatrów, nie nastąpiła poprawa?

Poprawy niema żadnej!

— brzm. odpow. edz. — Wręcz przeciwnie, nastąpiło obecnie

jeszcze większe pogorszenie sytuacji, co jest

prostym następstwem kryzysu,

który dotknął przecież wszystkie dziedziny naszego życia. Bardzo wiele kawiarni i restauracji, które dotąd dawały zatrudnienie zespołom muzycznym,

musiało zrezygnować z koncertów.

Zespoły muzyczne są więc kasowane w owych lokalach i często bardzo zastępowane muzyką transmitowaną przez głośniki.

Liczba bezrobotnych muzyków zwiększa się.

— Jaka jest na terenie Warszawy liczba bezrobotnych muzyków?

— Trudno odpowiedzieć ściśle na to pytanie, bowiem odsetek bezrobotnych ulega bardzo częstym wahaniom.

Pozatem obok bezrobotnych muzyków zrzeszonych w związku, istnieje bardzo

— Mamisiu, co to jest monolog? — To jest kiedy ja rozmawiam z twoim okiem.

— Na praszonych obiadach zawsze trzymam się tego, co głosi stara zasada i nigdy na tem źle nie wychodzę.

— A co ona głosi?

— Chcesz się najieść, siadaj obok gospodni, chcesz się napić, siadaj przy gospodarzu.

— Tomciu, — mówię nauczyciel do ucznia. — Czemu jesteś taki błądy? Czy czujesz się niezdrowszy?

— Nie, tylko mama mi dała twarz upiwa.

— Wczoraj miałem bajeczne szczęście na wyścigach.

— Wygrałeś w totka?

— Nie, ale znalazłem na torze 5-ciozłotówkę.

— Dentysta radzi nowooprzybyłemu pacjentowi usunięcie zęba pod narkozą.

— Co, pod narkozą? To zbyt kosztowne. Da się go usunąć i tak.

— To się nazywa odwaga! — chwali dentysta. — Chciałbym, żeby wszyscy pacjenci byli tacy, odważni.

— Wcale nie jestem tak bardzo odważny. A ząb wyrwać trzeba nie mnie, tylko mojej żonie, która tam siedzi w poczekalni.

pokażna ilość muzyków niezrzeszonych.

W każdym razie bezrobocie jest dziś największą bolączką naszego zawodu. Liczba bezrobotnych muzyków powiększyła się obecnie o orkiestre Teatru Wielkiego.

Na skutek ostatecznej decyzji

co do likwidacji opery stołecznej, cały zespół orkiestrowy teatru Wielkiego w liczbie 68 osób znalazł się bez pracy.

— Jakże w tych warunkach przedstawiają się sprawy płacy?

— Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że grasujące wśród muzyków bezrobocie wytwarza fatalną koniunkturę i

większy popyt pracy od jej podaży.

powoduje zniżkę naszych zarobków. Wielu muzyków, by nie umrzeć z głodu,

angażuje się na niższe płace, niż przewidyła to minimalne stawki, wyznaczone przez związek.

Rozpiętość gaź bywa też bardzo duża. Są zespoły, cieszące się, że tak powiem, sławą i członkowie tych zespołów

zarabiają zupełnie dobrze, bo po 30 i więcej złotych za wieczór. Ale są i muzycy, którzy nie zarabiają więcej, jak 5 do 7 złotych dziennie.

Oczywiście, płace są obliczane w stosunku miesięcznym.

i potracą się od nich wszelkie należności podatkowe i wkładkę na Kasę Chorwch.

Trzeba jeszcze zauważyć, że owych „uprzywilejowanych”, zarabiających najwyższe stawki jest bardzo mało i

możnaby tych sześciu wycelować po prostu na palcach policzyć.

— Jak długo trwa praca pa-nów?

— Zespół koncertuje nie więcej, jak sześć godzin. Jest w

ciwilii obecnej jeden tylko zespół w Warszawie, który w jej nej z kawiarni stołecznych koncertuje przez osiem godzin.

Zespoły muzyczne, koncertujące wieczorami w restauracjach i kawiarniach, otrzymują zazwyczaj kolację.

— A jak się przedstawia sytuacja na prowincji?

— Naogół jeszcze gorzej, niż w Warszawie. Oznaka tego jest chociażby fakt, że wielu bezrobotnych muzyków z prowincji

zjeżdża do stolicz w poszukiwaniu pracy.

Stosunkowo może najlepiej przedstawia się jeszcze sytuacja muzyków w Poznaniu, gdzie prawie każdy większy lokal

— a jest ich wiele — posiada koncerty zespołu muzycznego.

— Tak więc zawód muzyka — kończy nasz rozmówca — nie należy obecnie do zawodów ponętnych i opłatnych. Nad każdym z nas wisi ciężki żmora bezrobocia. Pocięszamy się jednak myślą, że

wszystko na świecie ma swój koniec.

a więc i obecny kryzys też się skończy, z nastaniem zaś normalnych stosunków ulęgnie polepszeniu i sytuacja muzyków. Chodzi tylko o to, by kryzys ów skończył się jaknajprędzej.



— Bardzo słusznie! — dodajemy ze swej strony, dziękując naszemu informatorowi. — Trzeba jednak pamiętać o tem, że pierwszym warunkiem przetrwania ciężkich czasów

jest odważne, jasne sojrzenie na życie i przekonanie, że musi być lepiej. A więc — mimo wszystko! — głowa do góry!

(rd).

## Z krwawych dni Portugalji



Zbitowane woiska portugalskie rozstawiły na rogach ulic stojące nowe. Ulice są jakby wymarłe — ludność kryje się po domach.

## Podwójny spadochron



Amerykański wynalazca Baker skonstruował spadochron o podwójnych płótnach. W czasie 300 próbek próbnych przekonano się o dużych zaletach tego nowego typu spadochronu.



Andrzej Rymowicz

## Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

IRMA U FRYGI

Wielce zdziwiła się gospodyni komisarza Frygi, gdy późnym już wieczorem zobaczyła detektywa, powracającego do domu w towarzystwie dwu jakichś oberwalców, których gościnnie posadził w gabinecie i przy kawie, konjaku, wonnych papierosach, zaczął z nimi przyjacielską pogawędkę.

Zdumienie jej dosięgło jednak szczytu, kiedy ujrzała przez uchylone drzwi, że oba urwipołcie piją złocisty trunk... szklaneczkami.

Orzwi jednak zamknęło wkrótce i tylko złośliwy gwar głosów przedostawał się z gabinetu.

— Pij Ignac... — zachęcał Fryga. — Nie smakujcie koniaku?

— Smakować, to on smakuje...

— No, więc czego się krzywiz... Widzisz — Walerek — ten umie pić, wie, co dobre... — mówił detektyw, wskazując drugiego oberwalca, z nieporównaną gracją wyróżniającego szklanki jedna po drugiej.

— Panie komisarzu, jak ja się nie mam krzywić?... Niech pan sam powie...

— O co ci idzie?

— Jakże!... O tę księżnę z zarzańskiej hlicy...

— A, o Irme?... No i co?

— A to, panie komisarzu, że (nie przynawiając) pan ją tak jakby wypuścił... Będę znowu się musiał urywać za nią...

— Dlaczego?

— Już też ja jej nie przepuszczę... — mruknął zawziętym głosem Ignac. — Za Karola, biedaka... niech mu ta ludzka zapomina, a ziemia letka będzie.

— Ej, Ignac, jeśli o nią ci idzie, to ty się nie martw. Nie dziś, to jutro ją capniemy... Nawet będziesz mi musiał pomóc.

— Panu komisarzowi?... — zdziwił się Ignac.

— A żebyś wiedział, Ty nawet nie domyślasz się, że moje prawo nad nią dawniejsze.

— E?...

— Tak, tak... Ze ja się w awanturę z „Tredowatym”, czy raczej „Królem trefi” wpakowałem, to tylko przez nią... Nie będę ci opowiadał o tem, chyba, że już wsadzimy ją za kraty, ale to jedno możesz wiedzieć, wierz mi, ja mam do niej prawo dawniejsze...

— Ale moje prawo większe, panie komisarzu... Zreszta nawet nie wiem, czyje dawniejsze...

— Nie pamiętasz, Ignac, jakiegoś mnie z Karolem przytłapali u niej w pałacu?... Ani wam się śniło o tem, że ona Karola zastrzeliła... A już wtedy robilem rewizyjke, już na nią polowałem... Tyle, żeście mi popłatali wszystko.

— To jest też prawda... — Widzisz?... Teraz, kiedy „Tredowaty” już tam w szpitalu leży i tak, czy inaczej, nie widzie stamtąd, Irma jest sama... Złapać ją będzie łatwo.

— Panie komisarzu, ona nie taka głupia. Zwiezie z Warszawy, albo, sie tak gdzie zaszyje, że ani-ani...

— Napijno się, Ignac, to ci przeida te strachy; a ja ci powiem, że osobiście wolałbym jednego „Tredowatego” w pace, niż sto takich Irm.

— Irma było, przepaszam pana komisarza, mieć jęgo i ja; i panby był zadowolony i ja... A i Walerek też, co? — zwrócił się do kompana.

— Ma się wiedzic... — odpowiedział oberwalc, przelknawszy z przejęciem nową szklankę konjaku. — Chociaż, żeby tak nie skłamać, to wole i ja „Tredowatego”, widziec za kraty, niż sto Irmów... tak, jak i szanowny pan, panie komisarzu.

— O, widzisz, Walerek, teraz dobrze powiedział... Ty masz głowę!

— Mam, panie komisarzu... — A że nie mamy Irmy, to już przypadek, myślałem, że jeżeli „Tredowaty” sie porwie po nią, to gdzie bliżej Pawiaka... — Szczęście i tak, że zjadylem wczas przybyć... Słuchajcie, chłopcy!...

— Słuchamy, panie komisarzu!... — Ja wam powiadam, że nasza księżna niedługo już nam się dostanie w rece...

— Byleby tylko... — Przeradliwy dzwonek telefonu przerwał rozmowę.

— Fryga ujął słuchawkę.

— Hallo?... Tak, to ja... A kto mówi?... Kto?... — odkoczył jak oparzony od aparatu. — To pani?... Księżna Szachmatjewa?

— Z trzaskiem przewracanych foteli zrywali się obaj bandyci. Butelka z konjakiem runęła z odepchniętego stolika. Hukac się w kawaleczki. Dwie parę oczu wpiły się z napięciem w twarz detektywa. Ignac chwycił rękę Frygi jak w gorączce. Przysłuchwał się do słuchawki, jakby chciał usłyszeć słowa wymawiane z niewiadomego odległości przez zniechęconą kobietę.

— ...Więc pani chce się ze mna zobaczyć?... Gdzie?... Wszystko jedno i za wszelką cenę?... Dobrze!... Może u mnie? Albo w urzędzie śledczym?... A o co idzie, można wiedzic?... Teraz nie?... No, trudno, oczywiście... Wiem u mnie?... Zaraz?... Co?... halo!... halo!... psia krew! przerwała roznowe!... — cisną słuchawkę na widelki aparatu.

— Panie komisarzu! — wrzasnął Ignac.

— Czy ja się nie przesłyszałem?... To naprawdę ona?... Irma?...

— Ja sam nie wiem, czy się nie przesłyszałem... Jej głos niby...

— A czego chce?... czego chce, panie komisarzu?... — dopytywali się obaj goście, jeden przez drugiego.

— Chce się ze mna widziec w jakiejś ważnej sprawie i to zaraz.

— Tutaj przyjdzie?

— Tak. Tutaj... — I pan się zgodzi?... — Mam się jej bać, co?

— Zawsze lepiej ostrożnie... Czort ja wie z kim ona tu przyjdzie...

— Nie gadaj głupstw, Ignac. Co ona mi zrobi, choćby rzeczywiście (co zreszta nie możliwe) przyprowadziła kogo ze sobą.

— A czy... czy my mamy wyjść?... Isc sobie?...

— Cóż znowu?... Przecież nie załatwił się wszystkiego.

— No, to jak? Będzie pan komisarz przy nas z nią mówić?

— Wejdziecie sobie do sąsiedniego pokoju, zabierzcie butelkę i talie kart... O, te... — Fryga podał Ignacowi pudełko z kartami. — Żeby wam się nie nudziło. Pijcie i grajcie, byleby nie było awantur, a ci-chutko...

— Dobra jest, panie komisarzu. Lubie

sobie oczko pociagnąć, a i Walerek też i nie od tego.

— No to i dobrze. Tylko aby się nie pobijcie, a na wszelki wypadek, uważajcie na wszystko.

— Będziemy uważać.

Uplwał może kwadrans takiej rozmowy, przeplatanej od czasu do czasu „kolejkami” mocnego trunku, gdy nagle cała trójka zerwała się na nogi:

Cichy, jakby nieśmiały dzwonek zabrzmiął w przedpokoju.

Fryga copredziej wypchnął swych gości do sypialni, raz jeszcze kazał im się cicho zachowywać, a sam pognął do drzwi.

Otworzył... i cofnął się o trzy kroki. Przed nim stała Irma. Nie raczej cichą Irmę, widmo...

Weszła cicho, zamykając za sobą drzwi. Wyciągnęła z wahaniami rękę do Frygi.

Detektyw uściłnął lekko te drobne, przezroczyście dłoń, pokryta przyschniętymi kroplami krwi i stał bez ruchu, wpatrzony pełnym zdumienia i niedowierzania wzrokiem w twarz Irmy, błąda, zapłakana, posiniaczona i pokrwawiona.

Przeszli nie mówiąc ani słowa do gabinetu.

Długa chwile siedzieli w milczeniu.

— Pan nie wie, kto ja jestem? — spytała wreszcie cicho.

— Wiem... A czy pani mnie poznaje?

— Tak, widziałam pana w czasie bójkł z „Gorylem”.

— A przedtem nie?... Przecież ja byłem u pani z wizytą.

— Kiedy?!

— W pałacyku pani — księżnej Szachmatjowej. Przedstawiłem się, jako hrabia Ipatjew.

— Ach, to pan?... To pan był?!

— Ja... Ale mniejsza z tem... To było dawno... Teraz pani wie już, że znalazłem ją o wiele wcześniej, niż się pani spodziewała... ja wiem, kto pani jest... Nie mówmy o tem.

— Dobrze... — szepnęła Irma.

— A teraz, proszę pani... Co panią tu do mnie sprowadza i... na Boga... w tak strasnym stanie.

— Panie komisarzu... ja przyszedłam... ja do pana z prośbą.

— Czy pan komisarz się nie gniewa?!

— Proszę pani!... — coś jakby wyrzut brzmiał w głosie Frygi. — Ja, przyznam się, zdziwiony byłem i zaskoczony — panie telefonem... Ale teraz?... Pani musiała przejść coś tak strasznego ostatnio, że patrząc na nią, domyślałem się mniejszej o co pani chce — mnie prosić. W takim razie, jeżeli przypuszczenia moje są słuszne, postąpiła pani jaknajlepiej... Proszę, niech pani odpuści chwile, napiję się konjaku, na wzmocnienie i zwierzy mi przyczyny, które kazały jej zdecydować się na rozmowę ze mna, dotychczas wrogiem przeciwnym. Pani, może być pewna, że nie odmówię pomocy biednej, nieszczęśliwej kobiecie... Serdecznie pani współczuję...

— Panie komisarzu... pan jest taki dobry... ja nigdy panu nie zapomnę tego... Sponiewierana jestem, jak pies, kochanka bandyty, kókoła, łajdaczka, a pan... — chwyciła rękę Frygi i z całej siły przytułała do niej usta...

— Dalszy ciąg w numerze jutrojszym

## Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG  
Józefa Gawędy

rozdzieliły dwie serdeczne przyjaciółki

Jesteśmy stali czytelnikami „Notatnika skarg”. Otóż postanowiliśmy również — prosie pana o radę.

Przyszyliśmy obie w jednym roku na świat, na szkolnej ławie poznałyśmy się i od chwili tej jesteśmy nierozłącznymi koleżankami.

Po ciężkiej pracy szkolnej wychowałyśmy z rodzicami na wypoczynek do Pasiecznej. Tu los chciał nas poróżnić.

Będąc raz u pewnego na balu w kasynie, poznałyśmy przystojnego porucznika i obie od pierwszego wejrzenia zakochałyśmy się na zabój.

Chciałybyśmy zostać nadal serdecznie koleżankami, jednak te „czarne oczy” utkwily tak w nas, że jedna drugiej ustąpić nie może, gdyż kochamy go obie jednakowo.

Dziś postanowiliśmy prosie pana redaktora o radę, do której z pewnością się zastосуemy.  
Zrozapaczone Mela i Hałka ze Zdobunowa.

Niestety, często się zdarza, że najlepszych przyjaciół czy przyjaciółki rozdziela raz na zawsze „niedobra miłość”. W tym wypadku rzeczy nie szły jeszcze tak daleko, skoro napisaliście nam wspólny list.

Nie pozostało Wam nic innego, tylko... wybory. A więc wybierajcie: przyjaciół albo porucznik.

Jeśli przyjaźń przy tych wyborach „przepadnie” i zwycięży porucznik, trzeba będzie zarządzić nowe wybory, w których wojak o czarnych oczach będzie wyborcą.

On zdecydował, która z Pań, ma większe szanse zostania porucznikową i która wzbogaci jego pensję o dodatek na żonę.

Do czasu tego rozstrzygnięcia badźcie dla siebie miłe, dobre i serdeczne, bo kto wie, czy porucznik nie ożeni się z „osobą trzecią” i pozabwi Was straszego kłopotu.

Do takiego przerażającego wniosku upoważnia mnie brak w liście najmniejszego bodaj napomknięcia, czy porucznik odlatca Paniom wzaajemności, czy też jest to tylko niemożliwość jednostronna, chociaż podwójna.

Ostatnią egzekucją szczęściu

Perły w żołądku

jako środek pomocniczy diagnozy lekarskiej

We Francji bawi obecnie dr. Max Einhorn, profesor nowojorskiej szkoły lekarskiej, który w jednym z pism fachowych opisuje nowy sposób diagnozy lekarskiej.

przeprowadzonej z pomocą perel.

Perły są wydrążone i wypełnione każdą odmienną substancją spożywcza, np. miesem, jarzynami, kartofłami, chlebem i t. p.

Rzecz prosta, że tych substancji w perlach znajdują się znikome ilości. Następnie wszystkie perły

DRUGA WYSTAWA

Ze sfer interesujących się wystawą przemysłów cukrowych, otwarta od dni kilku w Warszawie, otrzymuje następującą skargę pod adresem

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

sem organizatorów tej imprezy.

Przecież za złotówkę można obecnie dostać wcale niezłe miejsce w kimpie.

„wystawy przemysłów cukrowych” niewspółmiernie wysoka opłata za wejście.

Za wejście na wystawę. Jest to stanowczo cena, przy obecnym kryzysie, zbyt wygórowana.

Jeśli panowie organizatorzy, chcą udostępnić zwiedzanie wystawy szerszym masom, muszą niezwłocznie zmniejszyć cenę wejścia do 30 groszy.

Zwolennicy hasła: „Cukier krzepi”.

OBRACZKA NA PALCU

Szanowny Panie Redaktorze!

Pracując w pewnej firmie i już od kilku miesięcy spotykam dosyć przystojnego chłopca, gdy przechodzi obok Kaźmierowska.

Do tej pory znalazłem go tylko z widzeniem, lecz w sobotę, dnia 29-go sierpnia zapoznałem się. Od pierwszej chwili przypadkowe spotkanie postać jego nieustannie śledziłem wszędzie.

Darémnie usiłuję się przezwyciężyć i wmyślając, że to tylko fantazja — tak opanowała moje myśli. Kocham go i nie mogę o nim zapomnieć, gdyż wciąż mam przed sobą jego oblicze.

Nie mogłam się doczekać ubiegłego poźnięcia, aby ujrzeć go. Lecz, teraz bardzo znowu żałuję, że dzień ten nadszedł, bo gdy przy spotkaniu podała mi rękę, coś na palcu jego błysnęło.

Z początku myślałam, że jest to pierścionek, lecz się rozczarowałam, gdyż zobaczyłam obrączkę.

— Pan żonaty?

— Tak, już trzy lata.

Och, z jakim bólem serca poszłam do pracy, — tyle miesięcy czekałam, aby się dowiedzieć, że „moj chłopiec” jest żonaty.

Chciałam zapomnieć, szukałam ukojenia, dwa dni unikając go, lecz nie mogę, nie mogę, chociaż zdaleka muszę spojrzeć na niego.

Więc błagam „Cie”, kochany Panie Redaktorze, odpowiedz mi, co mam robić, aby zabić, zagłuszyć w sobie to uczucie?

Jak wyznać go z serca na zawsze, bo ja oszaleję z rozpaczy, gdy będę go spotykać, wiedząc, że on dla mnie już stracony.

Stała czytelniczka „Ułtleniona Blondynka”.

— Trzeba się cofnąć z niebezpiecznej drogi. Czytajcie Notatnik Skarg, miała Pani, możność przekonać się nieraz jakich dramatów źródłem jest „grzeszna miłość” do żonatego lub małżatki.

Niech Pani za wszelką cenę stłumi w sobie to uczucie. Nie jest chyba jeszcze zapóźno, boć znać się zaledwie kilka dni.

Trzeba unikać spotkań, chodząc innymi ulicami, lub mijając tego Państwa, po drugiej stronie ulicy.

Dla skuteczniejszego opanowania nerwów powinna Pani zająć się sportem. Boiska różnego klubów są obecnie dostępne dla kobiet pracujących.

## Czarne oczy porucznika

rozdzieliły dwie serdeczne przyjaciółki

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

sem organizatorów tej imprezy.

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania

Przechodniów, liczące spacerujących podczas trwających obecnie pogodnych dni Alejami Ujazdowskiemi odstrasza od zwiedzania



# Ofiarność społeczeństwa

## NIEZAWODNYM ŹRÓDŁEM POMOCY BIEDNEJ LUDNOŚCI

### Specjalny Komitet przystąpił do pracy

Ciężkie warunki gospodarcze, jakie przeżywa kraj nasz cały, najbardziej dotkliwie odczuwa biedna ludność. Uszczupliły się warsztaty pracy, a wskutek tego powiększyło się bezrobocie.

Fundusz Bezrobocia okazał się niewystarczającym na ustawowe świadczenia dla bezrobotnych.

Państwo przeżywa dziś kryzys gospodarczy i nie jest w stanie rozciągnąć wydatnej opieki nad bezrobotnymi i biedną ludnością, której zagraża kompletna nędza.

W tych warunkach pozostało jeszcze jedno niezawodne źródło pomocy biednej ludności, mianowicie ofiarność społeczna. Do tego właśnie źródła o niespożytej twórczej sile odwołał się nasz rząd, wzywając już teraz całe społeczeństwo do współpracy w kierunku roztoczenia troskliwej opieki nad tymi pasierbami losu, którym zwykle najwięcej dokucza zima, wprowadzając do ich mieszkań wprost nędzę wyjątkową.

Apel rządu nie pozostał bez echa we wszystkich gminach miejskich i większych ośrodkach robotniczych tworzą się samorzutnie specjalne komitety społeczne, których zadaniem będzie niesienie biednej ludności jak najdalej idącej pomocy materialnej w ścisłym współdziałaniu z władzami państwowymi.

W Grodnie Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej powstał w ubiegły wtorek.

Na zebraniu organizacyjnym w Magistracie pod przewodnictwem p. prezydenta O'Brien de Lacy'ego do zarządu zostali wybrani: pp. starosta Robakiewicz, prezydent O'Brien de Lacy, plk. Adamowicz, plk. Gagman, Nostitz Jackowska, Ruppowa, dr. Talheim, dr. Birger, Stefan Cydzik, wicedyr. Banku Polskiego Klepaczek, wiceprezydent Suchowlański, komisarz Kasy Chorych

### Trzy występy awanturników

Gruszkowski Jan, mieszkaniec wsi Kołpaki, gminy Wiercicelski, doniósł policji o pobiciu go przez Antoniego Głanickego, zamieszkałego w Grodnie przy ulicy Mieszkańskiej 11.

Koniecki Franciszek, zamieszkały w majątku Druck, doniósł policji o pobiciu go przez Kazimierza Kostę.

Agata Aponik, zam. w Grodnie przy ul. Wileńskiej 17, doniosła policji o pobiciu jej przez syna Władysława.

Wierzbicki, poset Pułjan, ławnik Roman Sawicki i Abram Lińszyc.

Na posiedzeniu zarządu, które odbyło się zaraz po zebraniu organizacyjnym Komitetu, postanowiono utworzyć specjalne sekcje: dożywiania—p. Nostitz Jackowska, pomocy dzieciom—pp. Ruppowa i dr. Birger, pomocy lekarskiej—pp. dr. Talheim i

komisarz Wierzbicki, finansową—pp. wicedyr. Klepaczek i wiceprezydent Suchowlański, odzieżową i opalową—p. ławnik Sawicki.

W poniedziałek odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu w celu wyboru prezydium i omówienia planu pracy na najbliższy okres.

## ŚLEPE DZIECKO ODZYSKAŁO WZROK

Powiat mołodecki żyje pod wrażeniem cudownego przeżycia ślepego chłopczyka, które do konało się we wsi Mieśnice.

7-letni Adaś Czernicewski od urodzenia nie widział na jedno oko, i — co gorsze — zagrożony był utratą drugiego.

W rocznicę koronacji obrazu w Ostrej Bramie, matka nieszczęśliwego dziecka odbyła pieszą pielgrzymkę do ołtarza Cudownej Orędowniczki strapionych i gorącą modlitwą wyblagała

uzdrowienie swego umiłowanego dziecka.

Adaś przeżył przedwczoraj, a stało się to w sadzie, kiedy ślepy malec znalazł śliwkę i ścisnął ją w ręczce, aby wypadła pestka. Wówczas trysnął obficie sok i zalał chłopcu oczy. Gdy otarł je, przekonał się że widzi wszystko doskonale. Biel no spadło mu na zawsze.

Cudowne uzdrowienie wywołało niesłychaną sensację.

## TYDZIEŃ OCHRONY PRZYRODY w Grodnie

Od kilku lat istniejące w Grodnie T-wo Miłośników Przyrody rozwijało swoją działalność, zawdzięczając ofiarnej pracy jednostek. Jednakże warunki obecne pracy zmuszają udać się do ofiarności publicznej i w tym celu Zarząd Twa utworzył sekcję imprez, która urządzi Tydzień ochrony przyrody.

W sobotę d. 5 b. m. ma odbyć się w cukierni Europejskiej dancing na rzecz szkolnych og-

rodów przyrodniczych.

W niedzielę d. 6 i 13 b. m. — zbiórka uliczna. Również projektowana jest zbiórka w kinach.

W niedzielę d. 13 b. m. ma być urządzona w ogrodzie miejskim zabawa, połączona z atrakcjami i ewentualnie popisami gimnastycznymi.

Prezydium T-wa jaknajgoręcej prosi Sz. obywateli miasta naszego o poparcie imprez T-wa.

## Turniej tenisowy Grodno—Białystok Rewanżowe spotkanie

W dniu 6 b. m. na kortach Białostockiego Klubu Tenisowego w Zwierzynku odbędzie się rewanżowe spotkanie tenisowe między reprezentacjami S. K. S. Cresovia Grodno i B. K. T. Białystok.

Rozegrane będą dwie gry pojedyncze pań, jedna gra podwójna pań, dwie gry podwójne mieszane, 4 gry pojedyncze panów, 2 gry podwójne panów.

## POTRZEBNI CHŁOPCY

do sprzedaży i noszenia

GAZET

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „N. Dziennika Kresowego”.

## Występ Bogusława Samborskiego

Dziś w Teatrze Miejskim wystąpi, po raz pierwszy poza Warszawą, znakomity artysta, filar Teatru Polskiego w Warszawie Bogusław Samborski.

Znany w Grodnie z szeregu filmów krajowej produkcji, najwybitniejszy współczesny artysta dramatyczny ukaże się dzisiaj w arcywesołej komedii Lajos Lario p. t. Prawda czy kłamstwo, przezeń reżyserowane.

W skład zespołu wchodzi najlepsze siły Teatru Polskiego, a mianowicie: Ludwika Petrykiewiczówna, Stanisław Jaroszewski, Zbigniew Opolski i Stanisław Orlik.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w księgarni E. Iberskiego, a od godz. 7 w. w kasie teatru.

## Ogień niszczy

### mienie wieśniaków

Onegdaj w nocy powstał pożar w Krynkach przy ulicy Polnej № 1 w domu Juliana Carewicza. Spalił się dom mieszkalny, chlew, spichrz oraz tegoroczne zbiory. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia przez właściciela celem otrzymania asekuracji.

We wsi Ryski, gminy Skidel, z nieustalonej przyczyny spaliły się dwie stodoły z przybudówkami i tegorocznymi zbiorami na szkodę Filipa i Aleksego Bielidów. Straty wynoszą około 3 tysięcy złotych.

We wsi Suchenicze gminy Dubno, spalił się dom mieszkalny, komora, wozownia, 2 chlewy i stopa na szkodę Jakóba Tarasewicza.

Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia kominia. Straty wynoszą około 3500 zł.

## Nocne dyżury aptek

DZIŚ — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85

— Stępniewskiego — Jerozolimska 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

## Widowiska

Kino Polonia — „Moje słoneczko”.

Kino Apollo — „Alraune”.

Kino Palace — „Klub czarnej ręki”.

Kino Światowid — „Chata za wsią”.

Teatr Miejski — dziś występ Bogusława Samborskiego w sztuce „Prawda czy kłamstwo”.

Prenumerata miesięcz. z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

odpow. Redaktor: Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21